

W KRĘGU ZAGADNIENÍ NARODOWOŚCIOWYCH I SPOŁECZNYCH

Jan Waskan

MYŚL POLITYCZNA NARODOWEJ DEMOKRACJI NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU W STOSUNKU DO MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH NA KRESACH WSCHODNICH

Na terenie ziem wschodnich b. Rzeczypospolitej istniała złożona struktura narodowościowa. Teren ten zamieszkiwali Litwini, Białorusini, Ukraińcy oraz Żydzi. Zachodzące tam przemiany były częścią procesów narodotwórczych występujących na terenie całych ziem polskich oraz Europy Wschodniej.

Wiek XIX, a zwłaszcza jego druga połowa, był też okresem narodzin nacjonalizmu i ugrupowań narodowych w całej Europie. Wtedy to pojawia się kryzys zespołu wartości demokratyczno – patriotycznych, funkcjonujących w ramach głośnego hasła „walki za naszą i waszą wolność”.¹

Ostatnie dziesięciolecie XIX stulecia przynosi w naszych warunkach stopniowe odejście od hasła pracy organicznej i powstanie zorganizowanych form życia politycznego zarówno wśród klasy robotniczej, jak i chłopów oraz interesującego nas kierunku, tj. ruchu narodowego, zwanego popularnie Narodową Demokracją czy też endencją.

Nacjonalizm w Polsce formował się nieco później niż w Niemczech czy Rosji. Stał się on alternatywą polityki ugodowej wobec państw zaborczych. Wyrósł z aspiracji bezpośrednio i wyłącznie narodowych, stawał się masowy, co ułatwiało endencji dostęp do całego społeczeństwa.

Twórcami tego kierunku byli Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki i Roman Dmowski. Dwaj pierwsi odejdą przedwcześnie, nie doczekawszy wolnej Polski. W podziale spełnianych przez nich ról, Popławski był inicjatorem w dziedzinie twórczej myśli politycznej; Balicki miał wybitne skłonności badawcze i naukowe, był wytrawnym technikiem organizacyjnym. Dmowski, obok ścisłości myślenia i niezwyklej intuicji politycznej, miał największy dar działania praktycznego i zdolności do prowadzenia akcji politycznej. Był też głównym realizatorem wspólnie wypracowanych planów politycznych.²

W 1893 roku Roman Dmowski wydaje broszurę zatytułowaną *Nasz patriotyzm*, w której podnosi naród do rangi absolutu pisząc: „Każdy czyn polityczny Polaka bez względu na to, gdzie jest dokonywany musi mieć na widoku interesy całego narodu”.³ To spojrzenie ponadzaborowe i wszechpolskie oznaczało, że nie mówi on, w przeciwieństwie do pozytywistów, na temat dobra ogółu społeczeństwa, ale wyraźnie i dobitnie adresuje, że jego głównym podmiotem jest naród polski.

Była to też swojego rodzaju reakcja na zachodzące już wówczas wyraźnie procesy narodotwórcze wśród ludności niepolskiej, zamieszkującej ziemie dawnej Rzeczypospolitej.

Niewątpliwie słuszny jest pogląd Jacka Majchrowskiego, że w tej doktrynie wystąpiły trzy rodzime przesłanki: konieczność zachowania poczucia jedności i tradycji narodowej, zwalczanie polityki ugody, która integrowała Polaków z organizmami państw zaborczych, jak też walkę z socjalizmem dążącym do rozbicia i skonfliktowania narodu.⁴

Obawa przed osłabieniem więzi narodowej pomiędzy poszczególnymi zaborami i poczucia wspólnoty narodowej Polaków powodowała, że to spojrzenie wszechpolskie występowało wówczas i u Zygmunta Miłkowskiego, ideowego patrona tego ruchu, gdy pisał: „Sprawa polska w oczach jeno i w przekonaniach trójjolaizmu rozbija się na gatunki moskiewski, pruski i austriacki. Rozbijanie na gatunki w tym kierunku naród drogą prostą do spodlenia prowadzi – do spodlenia i niczego innego – do spodlenia czyniącego z narodu wosk, nadający się do zlepiania z niego dziś Moskali, Prusaków, Austriaków pochodzenia polskiego, z kolei zaś woli losów: z dzisiejszych Austriaków jutrzejszych Prusaków, z Prusaków Moskali i odwrotnie jak wypadnie”.⁵ Stąd kluczowego znaczenia dla tego

ruchu nabierała sprawa zjednoczenia Polaków, niezależnie od ich miejsca zamieszkania i rozbudzenia w nich świadomości wspólnoty narodowej.

W tym miejscu chciałbym podkreślić, że w myśli politycznej tego kierunku już na samym początku jego rozwoju, odgraniczono trzy pojęcia: społeczeństwo, państwo i naród. Pisano: „Wiemy, że państwo istnieje tylko w tradycji i dążeniu. Naród istnieć będzie i musi, gdyż nie podlega jego byt żadnym prawom gwałtu i przemocy, żadnym środkom ucisku ekonomicznego, a nawet żadnym interesom ekonomicznym lub społecznym. Natomiast społeczeństwo różnicowało się w rozmaite typy. Już sam byt przeszło wiekowy czterech pokoleń, postawionych w odmienne warunki życia, urobił pewne różnice społeczeństw, a zatem typu Polaków – i tych różnic lekceważyć nie można, ani pomiatać siłami, które je wydały”.⁶

Wracając do interesującego nas wątku dotyczącego zagadnienia narodu w pierwszym okresie tej myśli, to stwierdzić należy, że na tym etapie niejako główny nacisk położono na więź duchową obrazującą stan świadomości narodowej. Dmowski pisze: „Pozostaliśmy narodem nie tylko dlatego, że nie zaprzestaliśmy mówić po polsku [...]. My jesteśmy narodem jednym, niepodzielnym, bo posiadamy poczucie swojej jedności, posiadamy wspólną zbiorową świadomość, wspólną duszę narodową. Ta dusza narodowa – to wyraźne całkiem pojęcie, to wytworzone przez wielowiekowy wspólny byt państwowy poczucie jedności w walce o wspólną egzystencję, w powodzeniach i klęskach ogólnych, w dążeniu do ogólnych celów, poczucie odrębności swej od obcych tradycji sąsiadów. Ta dusza narodowa, wytworzona przez długi proces dziejowy, w dziejach znajduje uzasadnienie swego bytu i swoich aspiracji”.⁷

W tym stwierdzeniu dostrzegamy pierwszoplanową rolę państwa w kształtowaniu się narodu, co jest dowodem, że niesłuszny będzie pogląd ich późniejszych przeciwników o niedocenianiu przez nich roli państwa. Idąc za tym w skład postulowanego państwa polskiego wchodziłyby narody kresowe: Litwini, Białorusini i Rusini, jak nazywano wówczas Ukraińców. Tradycja historyczna, a nie więzi językowe nakazywała, że objęci oni byli wspólną kategorią narodu polskiego.

Ten na pozór prosty zabieg rodził poważne problemy, gdyż ówcześni przywódcy ruchu narodowego z jednej strony dostrzegali rozpoczęty rozwój aspiracji wspomnianych mniejszości, a z drugiej niejako je bagatelizowali.

Podkreślali słabość i młodość tego ruchu, kładąc nacisk na rozwój ich potrzeb kulturalnych.⁸ „Dlatego w rozwoju kwestii litewskiej – pisze Dmowski – konieczny jest zwrot leżący w interesie zarówno Polaków, jak i Litwinów, i dziś już zaznaczający się coraz wyraźniej. Polega on na uznaniu z jednej strony jedności politycznej; wynikającej z wspólnej tradycji dziejowej, z drugiej zaś – potrzeb kulturalnych narodowości litewskiej, pomiędzy którymi pierwsze miejsce zajmuje ochrona języka i rozwój literatury”⁹.

W podobnym tonie wypowiada się Jan Ludwik Popławski, poruszając sprawę mniejszości białoruskiej i ukraińskiej: „[...] nie mające żadnych wyraźnych dążeń politycznych i narodowych, nawet na w pół świadomego dążenia do zachowania swej odrębności etnograficznej. Tam może być mowa jedynie o ścieraniu się i wazeniu wpływów polskich i rosyjskich, katolicyzmu i prawosławia. Poza tym nie ma żadnej sprawy białoruskiej lub ruskiej i ze względu na bardzo niski poziom oświaty, oraz bierny charakter tej ludności, nawet w bliskiej przyszłości o jakimś ruchu narodowym wśród niej mowy być nie może”.¹⁰ To ciężenie tradycji i swojskości kresów wschodnich widoczne jest i u przeciwników ideowych endencji. Józef Piłsudski na posiedzeniu Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w grudniu 1903 r. mówił: „narodowość białoruska, jak dotąd jest efemerydą, jest materiał kosmiczny, pod tym względem, pyłek z którego jeszcze nie wiadomo co wyniknie”.¹¹

Wracając do obozu narodowego to takie stanowisko wobec kwestii narodowej na Wschodzie jednoznaczne było ze stwierdzeniem, że przyszłe państwo polskie swoim zasięgiem terytorialnym powinno być zbliżone do granic sprzed 1772 roku. Wypowiedzi Popławskiego w tej materii sprawiły, że jemu przypadła główna rola określenia zasięgu aspiracji terytorialnych.

„Najodpowiedniejszym polem dla naszej ekspansji narodowej – pisze – są Litwa i Ruś, czyli tzw. kraje zabrane. Od XV wieku szła w tę stronę kolonizacja polska, szerzyła się kultura. Zdobyliśmy ten kraj wyłącznie pracą polską, pracą cywilizacyjną. Ta praca ustała, a raczej osłabła dopiero w ostatnich czasach po pogromie 1863 r.”¹²

Chciałbym podkreślić, że w sukurs tym koncepcjom aspiracji terytorialnych ze strony ruchu narodowościowego jak i działaczy socjalistycznych skupionych głównie wokół Józefa Piłsudskiego, szła na pomoc ówczesna geografia reprezentowana głównie przez takich jej przedstawicieli jak: Wacław Nałkowski i Euge-

niesz Romer. Ich koncepcje geopolityczne były na swój sposób wytyczną do uzasadnienia działań politycznych na tym odcinku.

Pierwszy z nich był niewątpliwie bliższy myśli ideowej ruchu narodowego, a drugi linii socjalistycznej i związanej z tym akcji czynu zbrojnego.¹³ Posłużmy się wypowiedziami. „Polska – pisze Nałkowski – jest rzec można, pasem transmisyjnym, przez który zachód Europy oddziaływa na wschód i nawzajem.

[...]. Sądzę, że Polska jako kraina przejściowa ma granicę zachodnią i wschodnią dosyć chwiejną i stąd można dać dwa pojęcia Polski: jedno obszerniejsze, uwzględniające stosunki dziejowe, zwłaszcza fakt unii, a także kolonizacji Polski na wschód. Taka Polska sięgałaby mniej więcej od linii Nysy – Odry do linii Dżwiny – Dniepru. Drugie, ściślejsze, ogniskowe, uwzględniające głównie stosunki etnograficzne. Taka Polska to północny stok Karpat ku Bałtykowi, nie dochodząca ani na zachód, ani na wschód do powyżej oznaczonych linii”.¹⁴

W innej swojej pracy, ustosunkowując się do istniejących stosunków narodowościowych stwierdzał: „W ognisku tego obszaru osiadł naród polski, ale na skrajach spotykamy wielką pstrokaczną etnograficzną, wskazującą na przejściowy charakter kraju. [...] Na zachodzie fale etnicznie niemieckie wdzierają się w ten obszar wzdłuż doliny górnej Odry i Noteci, a zwłaszcza wzdłuż wybrzeża Bałtyku, rozszarpując obszar etniczny Polski i odrywając odeń wyspy (np. Kaszubską); prócz tego bryzgi tych fal, kolonie niemieckie, upstrzyły nawet wewnątrz obszaru polskiego. Na wschodzie znów obszar Polski rozpyła się na wyspy rozrzucone wśród obszaru ruskiego i litewskiego. Ajak na północy narodowość niemiecka wzdłuż Bałtyku wdziera się daleko na wschód, tak na południu narodowość ruska wzdłuż doliny Dniestru – wkracza daleko na Zachód...”.¹⁵

Przyjęcie takich poglądów, jak słusznie zauważa Roman Wapiński, ułatwiało z jednej strony ocenę działań na rzecz głównego celu tj. niepodległości, tak w aspekcie czynników wewnętrznych jak i zewnętrznych, z drugiej poglądy te nie korespondowały z wiarą w szansę skuteczności samodzielnego czynu zbrojnego, niosły pewien pesymizm.¹⁶

Natomiast poglądy drugiego geografa, Eugeniusza Romera, były przeciwstawnie inne. Odrzucał on koncepcję „przejściowości”, przeciwstawiając jej teorię „pomostowości” obszaru Polski. Jego przeciwne poglądy odpowiadały też w zupełności zwolennikom czynu zbrojnego. „Polska – pisał – jest to kraina przedstawiająca geograficzną całość i w tym tkwi przyczyna, że mimo politycznego rozbicia

„jeszcze nie zginęła”. Pojęcie Polski jest silniejsze od chwilowego zbiegu faktów historycznych i przeobrażeń politycznych. [...] Geograficzna całość musi mieć przeto nie tyle wyraźne granice, ile wybitne i korzystne położenie, jako też musi być naturalnie spójna. Tym wymogom odpowiada w zupełności geograficzna Polska – dodając, że Polska zajmuje – najkrótszy pomost lądowy między Bałtykiem a Morzem Czarnym, jest więc zarówno wyraźne, jak wybitnie korzystne; są jednak ziemie Polskie i znakomicie spojone naturalnymi drogami dolin rzek, przepływających przez Polskę – Rzeki owe płyną do obu polskich mórz. Odra, Wisła, Niemen Dźwina – do Bałtyku, Dniestr i Dniepr do Morza Czarnego”.¹⁷

Przedstawiając powyższe opinie i poglądy czołowych naszych geografów chcę jednocześnie zaznaczyć, że interesujący nas kierunek – ruch narodowy miał opinie zbieżne, a wymownym tego przykładem są wypowiedzi Popławskiego, które odzwierciedlają powyższe koncepcje: „Kraj pomiędzy Odrą i Dnieprem, pomiędzy Bałtykiem i Karpatami i Morzem Czarnym – pisze – przedstawia odrębną, organiczną całość spojona wspólnością warunków terytorialnych, interesów ekonomicznych, wreszcie tradycji historycznych”.¹⁸ Idąc za tym próbuje on nakreślić model postawy patriotycznej w jej ofensywnym duchu, polegającym na dążeniu do utrwalania i rozwoju odrębności i indywidualności narodowej, pisząc: „Sprowadzanie patriotyzmu jedynie do obrony przed wynarodowieniem, przed wyzuciem z tego, czego nam dotychczas nie wydarto, uważamy za kierunek szkodliwy, za karygodne obniżenie aspiracji narodowych, za abdykację z tego, co nam się należy, bo mamy w swym ustroju narodowym niespożyty siłę. Naród, który nie chce nic zdobyć, nic nowego w przyszłości stworzyć, który żadnych pożądań nie ma, ale redukuje swe aspiracje do zachowania tego, co posiada musi się kurczyć i w końcu zginąć”.¹⁹ Uważa, że w polityce w imię wyższych celów pojęcie moralności schodzi na dalszy plan, a w praktyce nie istnieje, stąd: „każda polityka – czy pruska, czy polska – w stosunku do innych narodowości jest zaborczą, zawsze dążyć musi do zdobywania nowych terenów lub odzyskiwania utraconych”.²⁰

Zdaniem Romana Wapińskiego ta tendencja do ujmowania interesu narodowego w sposób skrajny i przyjęcia zasady ciągłości konfliktów narodowościowych nie oznaczała jednocześnie tezy istnienia przyrodzonej nierówności narodów, która w ówczesnym okresie zaczęła występować zwłaszcza w Niemczech. Należy również mieć na uwadze i fakt następujący, że każda idea ma swoje miejsce w dziedzictwie narodowym. W naszym przypadku poczesne miejsce było dla toleran-

cji kulturowej i wyznaniowej, która tak w myśli politycznej, jak i literaturze tworzyła wzorzec osobowy Polaka. Wszystko to musiało wpływać tonująco na charakter polskiego nacjonalizmu.²¹

Wymownym tego przykładem jest wypowiedź Dmowskiego z 1897 roku: „Nie chcąc naśladować Prusaków i Moskali, których bezwzględność w tępieniu kultury polskiej dała nam się dosyć we znaki, nie powinniśmy nikomu swej polskości gwałtownie narzucać, nie powinniśmy, jak tamci, nikogo zapraszać batem do biesiady przy wspólnym stole duchowym, gdy mu się podoba do osobnego zasiąść. Nie znaczy to wszakże, ażebyśmy mieli obowiązek zapominać o interesach narodowych polskich w tych ziemiach, gdzie kultura nasza panowała i po dziś panuje, gdzie żyją w znacznej liczbie Polacy do swej kultury przywiązani i mogący się przyczyniać do jej rozwoju. Zresztą pruska bezwzględność i naśladowane ją moskiewskie barbarzyństwo tak są obce naturze polskiej, że mniej nam są potrzebne wykłady o sprawiedliwości względem żywołów obcych, a natomiast nie zawadzi często nam przypominać o interesie narodowym, wobec wrodzonej nam skłonności do jałowego humanitaryzmu, występującego w postaci narodowej obojętności tam, gdzie ona najbardziej jest szkodliwa. Humanitaryzm jest rzeczą piękną, ale humanitaryzm rozumny, umiejący przy obronie interesu narodowego uszanować wszystko, co dla ludzkości przedstawia wartość, nie pozwalający posiłkować się w walce środkami poniżającymi godność człowieka”.²²

W tym nieco przydługim, ale istotnym cytacie, widoczny jest w całej wyrazistości wpływ wspomnianej tradycji narodowej na Dmowskiego. Występuje u niego silna wiara w jednostkę ludzką i siłę jej rozumu tak charakterystyczna dla prądów ideowych XIX stulecia. On sam w ówczesnym okresie zaczął wzorować się na nacjonalizmie angielskim, który był skłonny tolerować aspiracje ludów wchodzących w skład tego imperium, o ile ich aspiracje nie podważały interesów i jedności tego imperium.²³

Mówiąc o podstawach teoretycznych obozu narodowego nie sposób pominąć publikacji Zygmunta Balickiego *Egoizm narodowy wobec etyki*. W niej to rozprawa się ze wspomnianym na wstępie etosem patriotyczno-demokratycznym, który był również bliski wielu zwolennikom tego ruchu. Krytykę tę przeprowadza w imieniu narodu, który zbyt mocno zawierzył wspomnianym wartościom i zaczął postępować zgodnie z ich założeniami. Poddaje on ostrej krytyce udział Polaków w Wiośnie Ludów i innych rewolucyjnych walkach, m.in. Komuny Paryskiej,

pisząc: „Nie zadawałając się współdziałem w walkach o niepodległość obcych narodów zapragnęliśmy mieszać się do ich wewnętrznych ruchów rewolucyjnych, w imię altruistycznej walki o wolność innych, jak gdybyśmy u siebie w domu nie potrzebowali wszystkich sił, aby ochronę własnej wolności należycie zabezpieczyć”.²⁴

Wspomniany etos – zdaniem Balickiego – tworzył osobowości patologiczne, takie jak: kosmopolity, indywidualiści, intelektualiści oraz socjaliści i humaniści. I tak dla niego kosmopolita zatracił się w więzi z ludzkością, indywidualista sprowadził różnorodność form życia ludzkiego do kilku abstrakcji, socjalista identyfikujący się z międzynarodowym proletariatem i jego celami w walce klasowej zapomniał o narodzie, natomiast humanista dla miłości nieokreślonego bliźniego czynił co dzień ofiarę z potrzeb swego własnego kraju.²⁵ Uważał, że od takich ludzi nie można oczekiwać odrodzenia narodowego. Specyficznie polska sytuacja wymaga: „zależnych charakterów, woli bezwzględnej, żołnierskiego hartu, narodowej mocy”.²⁶ Wzorem dla niego jest postawa żołnierza – obywatela działającego we własnym narodowym środowisku. Dobry etos to taki, który odwołuje się do wartości swojego narodu, a takim etosem był polski nacjonalizm, który był dla niego narodowym demokratyzmem. Naród dla Balickiego jest najwyższym dobrem na ziemi. To, co odpowiada interesom narodowym nie może być złem, prawa do bytu mają narody o silnej osobowości, umiejące o swój byt walczyć i zwyciężać.²⁷ To prowadzi go do stwierdzenia, że: „Naród jako organizm żywy ma prawo moralne rozrastać się nie tylko kosztem żywiołów biernych [...] ale nawet kosztem narodów innych, byle ten rozrost był naturalny i nie opierał się na sile brutalnej, przymusie i prawach wyjątkowych”.²⁸ W tym też okresie artykułowane są zasady solidaryzmu narodowego tak istotne w późniejszej działalności tego ruchu. Posłużmy się jeszcze raz wypowiedzią Balickiego, że: „Wszelkie stowarzyszenia, organizacje, stronnictwa i klasy, czuć się powinny częściami narodu, pracować z myślą o jego dobru i mieć jego cele na względzie; z chwilą, gdyby stawały swoje interesy partykularne wyżej niż interesy narodowe, spotkają się z bezwzględny potępieniem we wszystkich społeczeństwach, w których nie zamarło jeszcze poczucie moralności publicznej”.²⁹

W tym miejscu należy zaznaczyć, że myśl polityczna ruchu narodowego nie była przecież jedynym kierunkiem, który wyciskał swoje piętno na podzielonym i rozerwanym narodzie. Świadomie zatrzymałem się na koncepcjach teore-

tycznych tego ruchu, które były w załączkowej formie przełomu XIX i XX stulecia. Ich różnorodność rozwija się wraz z rozwojem sytuacji politycznej i w kraju i w świecie. W tym też okresie następuje aktywizacja wszystkich warstw i grup w społeczeństwie polskim. Dostrzegamy więc masowość ruchów politycznych i coraz pełniejsze ujawnianie się nastrojów patriotycznych ze względu na represyjność polityki germanizacyjnej i rusyfikacyjnej. Ruch narodowy miał nie tylko do rozwiązania zagadnienia narodowościowe na Wschodzie, lecz musiał, co już częściowo sygnalizowałem na przykładzie rozważań Balickiego, odnieść się do coraz prężniejszego ruchu socjalistycznego jak i zająć stanowisko wobec mniejszości żydowskiej. To ostatnie wraz z rozwojem form ideowych i organizacyjnych ruchu narodowego stawało się swoistą kwadraturą koła tak w dobie zaborów, jak i w niepodległej Rzeczypospolitej.

Niejednokrotnie będę ukazywał relacje: naród polski – mniejszości słowiańskie a mniejszość żydowska.

W 1902 roku pojawia się najgłośniejsza publikacja Romana Dmowskiego – *credo* nacjonalizmu polskiego: *Myśli nowoczesnego Polaka*. Współcześni badacze zwracają uwagę, że popularność swą zawdzięczała ona swej spójności, logicznej konsekwencji i stylistyce, przez co stawała się lekturą popularną i żywo dyskutowaną.³⁰ Z tego względu przytaczam fragmenty *Wstępu*, będącego swego rodzaju inwokacją: „Jestem Polakiem – pisze Dmowski – to słowo w głębszym rozumieniu wiele znaczy. Jestem nim nie tylko dlatego, że mówię po polsku [...] ale także dlatego, że obok sfery życia osobistego indywidualnego znam zbiorowe życie narodu, którego jestem częścią, że obok swoich spraw i interesów osobistych znam sprawy narodowe, interesy Polski jako całości, interesy najwyższe, dla których należy poświęcić to, czego dla osobistych spraw poświęcać nie wolno.

Jestem Polakiem – to znaczy, że należę do narodu polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia, zarówno dziś jak i w wiekach ubiegłych i w przyszłości; to znaczy, że czuję swą ścisłą łączność z całą Polską: z dzisiejszą, która bądź cierpi prześladowania; bądź cieszy się strzępami swobód narodowych, bądź pracuje i walczy, bądź gnuśnieje w bezczynności, bądź w ciemnocie swej nie ma nawet poczucia narodowego istnienia, z przeszłą, z tą która przed tysiącleciem dźwigała się dopiero skupiając koło siebie pierwotne, pozbawione indywidualności politycznej szczepy, i z tą, która w połowie przebytej drogi dziejowej rozpościerała się szeroko, groziła sąsiadom swą potęgą [...] i : tą, która później staczała się ku

upadkowi [...] i z tą, która później walczyła o wolność i niezawisły byt państwowy, z przyszlą wreszcie, bez względu na to czy zmarnuje pracę poprzednich pokoleń, czy wywalczy sobie własne państwo...”³¹

Na podstawie tego tekstu widać wyraźnie, o czym wcześniej wspominałem, że naród jest traktowany jako absolut. W nim to przepojona jest troska o jego dobro i rozkwit oraz świadomy udział we wspólnocie narodowej. Możemy tutaj w sposób wyraźny dostrzec, że idea narodu nie jest przeciwstawna idei państwa, że zachodzi wzajemna komplementarność.

Silne państwo, zdaniem Dmowskiego, mógł zbudować tylko silny naród, a takim państwem mogło być tylko państwo narodowe, niekoniecznie skupiające obywateli jednej narodowości, z tym że pozostałe podporządkują się woli i interesom jednego narodu.

Na przykładzie wspomnianych *Mysli* mamy dość jasne i stanowcze stanowisko wobec problemu żydowskiego, które z czasem będzie się pogłębiać w coraz ostrzejszej formie w przeciwieństwie do mniejszości kresowych. „Tam gdzie możemy pomnożyć swe siły i swą pracę cywilizacyjną – podkreśla Dmowski – wchłaniając inne żywioły, żadne prawo nie zabrania nam tego, ale czynić to mamy nawet obowiązek. Nie znaczy to, żebyśmy mieli wchłaniać wszelkie żywioły, które znajdujemy na drodze. Organizm narodowy powinien dążyć do wchłonięcia tylko tego, co może przyswoić i obrócić na powiększenie wzrostu i siły zbiorowego ciała. Takim żywiołem nie są Żydzi. Mają oni zbyt wyraźną, zbyt skryształowaną przez dziesiątki wieków życia cywilizacyjnego indywidualność, ażeby dali się w większej liczbie przyswoić tak młodemu jak nasz, formującemu dopiero swój charakter narodowi, i raczej oni byliby zdolni naszą większość duchowo, a w części i fizycznie zasymilować”³².

Złożoność tego problemu wynikała z wielu różnych przesłanek, o których później. Zasygnalizowany wzrost aktywizacji politycznej wszystkich grup społecznych u schyłku XIX stulecia ogarnął również i mniejszość żydowską. Słuszny jest więc pogląd, że do lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku nie dostrzegano ich aspiracji narodowych, traktując Żydów jako społeczność religijno-obyczajową, żyjącą swoimi sprawami, a nie jako grupę narodową.³³

Właściwe określenie daje nam w tym przypadku Aleksander Hertz, nazywając Żydów kastą. Ten charakter – jego zdaniem – przetrwał w szczątkowej formie aż do upadku II Rzeczypospolitej, gdyż „[...] w każdej społeczności narodowej, na

całym świecie kasta wytwarza specyficzne właściwości i stosunki międzyludzkie”. Zaznacza przy tym, że Żydzi przy całym swym odosobnieniu i zamknięciu w sobie nie byli izolowani od całości życia zbiorowego, ale stawali się jego częścią.³⁴

W tym miejscu chciałbym podkreślić, że ówczesni teoretycy ruchu socjalistycznego, uwzględniający specyfikę problematyki żydowskiej, w praktyce do I wojny światowej postulowali program asymilacji tej społeczności. Była ona dla nich zgodna z duchem czasu, pomimo pojawiających się coraz bardziej trudności.

Wybitny znawca problematyki narodowościowej tego ugrupowania, Leon Wasilewski, odwoływał się w swoich poglądach do szczytnych idei Wielkiej Rewolucji Francuskiej. W jej to wyniku – stwierdza – naród ten z wiecznego tułacza niepewnego swego jutra, poddanego napadom motłochu, czy też nieludzkim edyktom banicyjnym stał się równoprawnym obywatelem.

Podkreśla, że to równouprawnienie przeprowadzono w myśl zasady, że: „Żydów jako narodowość należy pozbawić wszystkiego, Żydom jako ludziom należy zapewnić wszystko”.³⁵ W taki sposób – pisze on – rozpoczął się wielki proces przywracania godności ludzkiej drogą asymilacji, a fale tego zjawiska szły z Zachodu na Wschód, „aż wreszcie dotarły do muru, którego ani podmyć, ani obalić nie potrafiły. Murem tym była Rosja”.³⁶

Niewątpliwie Wasilewski, jak wcześniej zaznaczyłem, dostrzegał występujące trudności, związane głównie ze skutkami decyzji Aleksandra III z 1888 roku, reaktywujące z poprzedniego stulecia ograniczenia prawa zamieszkiwania Żydów na terenie właściwej Rosji, w wyniku czego zmuszeni oni zostali kierować się w stronę guberni zachodnich, w praktyce głównie na ziemie dawnej Rzeczypospolitej. Nowych przybyszów zaczęto określać jako tzw. „litwaków”; był to zarazem początek nowej organizacji mniejszości żydowskiej w postaci ruchu syjonistycznego.

Wasilewski idący po linii Wielkiej Rewolucji podkreśla z jednej strony, że w Rosji podobnie zaczęła postępować inteligencja żydowska: „Najszlachetniejsi z tych idealistów szli na katorgę i na szafot w imię oswobodzenia Rosji z kajdan despotyzmu, w imię skruszenia jarzma, przygniatającego lud rosyjski, zapominając o własnych żydowskich utrapieniach i bólach”. Dodając, że przebudzenie jej było straszliwe pod wpływem fali pogromów, co zdruzgotało w jej umysłach wiarę w lud rosyjski i w możliwości asymilacji.³⁷ Z drugiej, mimo całej złożoności i w praktyce nowej sytuacji, traktuje mniejszość żydowską tylko i wyłącznie w kate-

goriach grupy wyznaniowej, gdyż uważa, że o narodzie w pełnym tego słowa znaczeniu można mówić tylko wtedy, gdy posiada on terytorium i język, a nie żargon. Brak tych podstawowych pierwiastków prędzej czy później musi, w jego ujęciu, prowadzić do ich asymilacji.³⁸

Inne spojrzenie miał w tym wypadku ruch narodowy, który całość zachodzących zjawisk społecznych próbował ująć w szerszym zakresie. Wychodząc z idei wszechstronnego rozwoju duchowego i materialnego narodu uważał, że w tym pierwszym należy przeciwstawić się wzmożonej germanizacji i rusyfikacji. W drugim dostrzegał, że za wyjątkiem zaboru pruskiego, w pozostałych polskie warstwy średnie są słabe, a kluczową rolę w przemyśle, handlu i rzemiośle zajmuje ludność żydowska.³⁸ Z tego to faktu rodziły się różne postawy, od zawiści i kompleksu niższości, wynikającego z uświadomienia sobie, że Żydzi mają wyższe umiejętności do prowadzenia działalności gospodarczej, jak i do opinii podkreślających ich lepsze realne przygotowanie do tej roli.⁴⁰

W tym miejscu chciałbym podkreślić, że myśl polityczna ówczesnego ruchu narodowego nie była jednolita, co więcej – prezentowany po części dorobek teoretyczny poddawany był krytyce. Czołową rolę przypisać należy Stanisławowi Prus-Szczepanowskiemu, teoretykowi starszego pokolenia ruchu narodowego. Andrzej Wojtas pisząc o nim określa, że należał do najwybitniejszych postaci polskiej sceny politycznej końca XIX wieku. Absolwent politechniki wiedeńskiej pasjonował się nie tylko techniką, ale również chemią, metalurgią, ekonomią, polityką i zagadnieniami oświatowymi. Zaliczał się do czołowych inicjatorów rozwoju gospodarczego i przemysłowego Galicji, będąc jednocześnie posłem do sejmu krajowego i parlamentu wiedeńskiego. Był on zarazem twórcą szkoły etycznego nurtu wychowania narodowego, a jego koncepcje rozwijali ks. Bronisław Markiewicz i Wincenty Lutosławski.⁴¹

Wracając do Szczepanowskiego i jego poglądów to należy podkreślić trafność jego wielu sformułowań mających z pewnością ramy ponadczasowe. Tak jest w przypadku cech naszego charakteru narodowego, gdy pisze: „Pracujemy z nieudolnością barbarzyńców, a mamy gusta i potrzeby europejskie”.⁴² Idąc za tym ciekawa też jest jego wypowiedź odnośnie kwestii żydowskiej: „Żyjąc z braku należytego wykształcenia ekonomicznego, w świecie ciągłych urojeń i strachów, zrobiliśmy tych Żydów, których mamy przed naszymi oczyma, kozłem ofiarnym wszystkich naszych niepowodzeń i naszego własnego niedołęstwa, a za ledwie

przeczuwamy istnienie przyczyn upadku i głębszych i trudniejszych do usunięcia”.⁴³ Wyjściem z tego jest dla niego odrodzenie narodu, a to może nastąpić tylko przez odrodzenie jednostek pod wpływem ducha religii katolickiej, która kształtuje duszę narodu i pozwala zachować tożsamość narodową. Stąd stwierdza: „Polska więc i nadal będzie katolicka, albo jej nie będzie”.⁴⁴

Zdecydowanie od inspiracji teoretycznych twórców ruchu narodowego odcina się Wincenty Lutosławski, profesor, znawca Platona, rzecznik mesjanizmu i przez pewien okres czynny członek Ligi Narodowej, twórca prądu myślowego zwanego filaretyzmem.⁴⁵ U niego krytykowany przez Balickiego etos patriotyczno-demokratyczny był ciągle żywy. Za cechę zasadniczą Polaków uznawał tolerancję, a dowodem na to było przygarnięcie Żydów prześladowanych poza Polską. „Na próżno – pisze – usiłują pewne zaślepione jednostki zaszczepić nam antysemityzm. Nienawiść rasowa nam nie przystoi, bo naszym hasłem braterstwo ludów”. O Balickim i Dmowskim, nie wymieniając ich z nazwiska, mówił, że obaj są młodzi jeszcze, zbyt szlachetni, aby nie mieli „tej zarazy, co ducha poniża i kole, przeciężyć”.⁴⁶

Zgodnie z tymi zasadami filareci odrzucali brutalną politykę interesu narodowego, przeciwstawiając jej ideę braterstwa. Dodać należy, że ruch ten zachował i swoje formy organizacyjne w okresie II Rzeczypospolitej, prowadząc prace nad przysporzeniem Polsce ludzi stojących na wysokim poziomie moralnym, tzw. katolików czynu.⁴⁷

Niewątpliwie czołowi teoretycy i przywódcy ruchu narodowego dostrzegali szerszy krytycyzm wokół prezentowanych przez siebie projekcji ideowych.⁴⁸ W tym wypadku taktyka wyjaśniania i przekonywania, zwłaszcza w pierwszym okresie, odgrywała niepoślednią rolę, szczególnie jeżeli były to sprzeczności w łamach myśli narodowej. Posłużmy się wypowiedzią Popławskiego, gdy pisze: „Stanisław Szczepanowski był w polityce idealistą. To nie znaczy wcale, że był marzycielem niepraktycznym, że idea polityczna którą głosił, jest mrzonką. Ale to znaczy, że w polityce, zarówno jak w swej działalności społecznej, nie liczył się z warunkami czasu i, przede wszystkim, z ludźmi. Nie czas na taką politykę w wielkim stylu...”.⁴⁹

Powracając do kwestii żydowskiej to należy zaznaczyć, że dotyczyła ona przecież nie tylko ruchu narodowego, ale idąc za przykładem Wasilewskiego prezentowana była szerzej przez wspomniany ruch socjalistyczny zarówno w jego

programach jak i wypowiedziach głównych teoretyków tej partii. Kazimierz Kelles-Krauz podkreślał, że społeczność żydowska liczy od 9 – 10 milionów, przy czym od 5 – 6 milionów zamieszkuje na ziemiach zaliczanych do byłej Rzeczypospolitej.⁵⁰

W tamtym okresie niewątpliwie właściwa jest charakterystyka tej społeczności, dzieląca ją na co najmniej dwa typy: „typ zachodnioeuropejski” i „typ wschodnioeuropejski”. Ten drugi odznaczał się słabą akulturacją i asymilacją, cechowało go silne przywiązanie do mowy i religii, a struktura ekonomiczna i społeczna składała się z uboższych grup warstw średnich i proletariatu. Natomiast „typ zachodnioeuropejski”, całkowite przeciwieństwo poprzedniego, a więc wysoki stopień akulturacji, dążenie do asymilacji i ogólna tendencja do odchodzenia od języka i ortodoksji religijnej. Do tego typu należały przede wszystkim warstwy średnie zamieszkałe w miastach.⁵¹

Ta skomplikowana sytuacja wynikająca ze słabości własnego narodu, aspiracji narodów kresowych i problemu żydowskiego powodowała, że rodziły się poważne obawy co do roli tych ostatnich w aspekcie ich zdolności ekonomicznych i politycznych. Popławski, określający naród żydowski jako sektę, wskazywał, że bieg wypadków historycznych dowiódł, że w jej rozwoju występują trzy podstawowe fazy. W pierwszej szukają przytułku i kawałka chleba, zasklepiając się w swojej obrzędowości, w drugiej jej wzrost powoduje, że biorą udział w życiu społecznym. Członkami jej są ludzie kapitału, a więc przedsiębiorcy i właściciele nieruchomości oraz świata polityki. W trzecim okresie „sektę” silną swą potęgą materialną i organizacyjną „[...] ujawnia poczucie swej solidarności i wyższości nad otoczeniem, traktując je lekceważąco i narzucając mu swe przewodnictwo”.⁵²

Jego zdaniem, ta ostatnia faza powoduje wzrost niezadowolenia społecznego, a tym idą akty prawne ograniczające ich prawa i wybuchają buntury ludności rodzimej. Pisz: „Obecnie Żydzi w Europie znajdują się mniej więcej w połowie trzeciego okresu. Dążą do zapanowania nad społeczeństwami w których żyją, do bezwzględnej zaznaczenia swej indywidualności”.⁵³

Niewątpliwie ta złożoność sytuacji schyłku XIX stulecia w tej mniejszości potęgowana była wspomnianym wcześniej zjawiskiem i problem „litwaków”, tj. Żydów, którzy w mniejszym lub większym stopniu ulegli rusyfikacji i przybyli do Królestwa z rdzennych ziem rosyjskich wskutek niekorzystnych dla nich ustaw carskich i pogromów. Postrzegano ich przeważnie jako narzędzie knoń władz

carskich, z kolei znajomość języka rosyjskiego, jak i szerokie kontakty handlowe ze Wschodem, powodowały, że zajmowali pozycje szczególną, a ta ich odrębność i wyobcowanie od spraw kraju wzmagała i tak nabrzmiałał niechęć.

Jeżeli Żydzi byli traktowani jako „obcy” ale „obcy swoi”, to z pojawieniem się „litwaków” następuje niejako zmiana charakteru kwestii żydowskiej i włączenie ich do jednej kategorii: „obcy – obcy”.⁵⁴ Zbliżone stanowisko reprezentuje Aleksander Hertz pisząc: „Żydek”, „żydóweczka” – oznaczało uswojszczenie Żyda, włączenie go do własnego świata wartości, do własnej rzeczywistości, [...] ten „żydek” był osobą bliska i swoją”.⁵⁵ Sądzić należy, że problem „litwaków” i późniejsze napięcia, a wraz z tym zastosowanie terminologii „swój” i „obcy” odzwierciedlają zawsze pewne treści emocjonalne. W tym wypadku pojawiły się postawy i oceny, wyznaczające klimat sprawy żydowskiej w Polsce, który równocześnie ulegał zmianom. „Były okresy – podkreśla Hertz – w których przeważało odczuwanie „różności” i były okresy, które stały pod znakiem „obcości” i „wrogości”. A i w tych samych epokach oceny te krzyżowały się ze sobą”.⁵⁶

Słuszny jest pogląd, że nie należy demonizować poczynań obozu narodowego w kwestii żydowskiej. Obóz ten od początku reprezentował stanowisko nadrzędności interesu narodowego i członkiem mógł być tylko ten, kto uznawał tę nadrzędność i dążył do umocnienia jego pozycji. Konflikty dla tego obozu pomiędzy narodami były w pełni naturalne i *de facto* nieuniknione. Przyjęcie takiej optyki ułatwiało twórcom tego kierunku dostrzeżenie interesów innych narodów, zwłaszcza tych, które były w kolizji z polskimi interesami narodowymi.⁵⁷

Roman Dmowski po rewolucji 1905 r. w sposób wyraźny i jednoznaczny zaostrza kryteria asymilacyjne. Jego pogląd jest podobny do wcześniej wymienionych faz rozwoju Ludwika Popławskiego. „Wielka produkcja zasymilowanych Żydów – pisze – zaczęła się odznaczać tym, co często wielką produkcję znamionuje, mianowicie grubym i powierzchownym opracowaniem. Zastępy Polaków pochodzenia żydowskiego ogromnie wzrosły, ale byli to Polacy coraz bardziej tandetni. Ta nowa inteligencja polsko-żydowska [...]. Wytworzyła ona swoją własną sferę żydowską, z odrębną duszą, z odrębnym stosunkiem do życia i jego zagadnień. Nadto czuła się ona coraz większą siłą i naturalnym biegiem rzeczy, świadomie czy nieświadomie, dążyła coraz bardziej do narzucania społeczeństwu polskiemu swoich pojęć i swoich aspiracji”.⁵⁸

Obawy Dmowskiego wiązały się po części z tym, że znająca swą realną siłę mniejszość żydowska zaczęła przez swoje organizacje polityczne podnosić zagadnienie autonomii narodowo-kulturalnej. To żądanie spotykało się już nie tylko z oporem obozu narodowego, ale również i ruchu socjalistycznego. „Propaganda eksterytorialnej autonomii – pisze Wasilewski – jest najzupełniej beznadziejna jeszcze z tego prostego powodu, że dla żadnej z narodowości poza Żydami nie jest potrzebna”.⁵⁹

W przededniu I wojny światowej Dmowski wydaje prace pt. *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*. W niej to nie pozostawia wątpliwości, że poza nielicznymi wyjątkami nie może być mowy o asymilacji Żydów, pisząc: „Wreszcie przyszedł czas, kiedy Żydzi poczuwszy się dość silni zaczęli zrzucać maskę polską, występować jako Żydzi i tylko Żydzi [...]”.

Nieubłagana rzeczywistość stwierdziła całkowite bankructwo programu asymilatorskiego”.⁶⁰

W tym przypadku otrzymujemy jasne stanowisko i wykładnię na przyszłość już w wolnej i odrodzonej Rzeczypospolitej w stosunku do tej mniejszości. Inaczej miało być z mniejszościami kresowymi, gdzie ze wzmożoną siłą będzie rozwijana budząca wiele kontrowersji teza: „gente Ruthenus natione Polonus”.

Przypisy

- ¹ J. Kurczewska, *Naród w socjologii i ideologii polskiej. Analiza porównawcza wybranych koncepcji przełomu XIX i XX w.* Warszawa 1979 r. s. 29.
- ² S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (ares 1897-1907)*, Londyn 1964, s. 65.
- ³ R. Dmowski: *Pisma*, t. III, Częstochowa 1938, s. 247.
- ⁴ J. Majchrowski, *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*. U źródeł racjonalizmu, *Myśl Wszepolska*, cz. I. Kraków 1990, s. 6.
- ⁵ Z. Miłkowski, *Skarb Narodowy Polski. Nieco o Lidze Narodowej*, Lwów 1905, s. 3.
- ⁶ R. Wapiński, *Idea narodu w myśli społecznej i politycznej endecji przed 1918 r.*, [w:] *Idee koncepcji narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych*, pod red. J. Sochowskiego i A. Walickiego, Warszawa 1977, s. 243.
- ⁷ R. Dmowski, *Jedność narodowa*, „Przegląd Wszepolski”, nr 6 z. 15.III.1895 r., s. 82.
- ⁸ R. Wapiński, *Z dziejów tendencji nacjonalistycznych. O stanowisku Narodowej Demokracji wobec kwestii narodowej w latach 1893-1939*. *Kwartalnik Historyczny* 1973, s. 826, por. R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988 s. 3-74.

- 9 R. Dmowski, *Kwestia litewska*. „Przegląd Wszchepolski” nr 19 z 15.X.1985 r., s. 295.
- 10 J.L. Popławski, *Pisma polityczne*, Kraków 1910, t. II, s. 299.
- 11 W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, I. Londyn 1981, s. 172.
- 12 J.L. Popławski, *Pisma*, t. II op.cit., s. 377.
- 13 R. Wapiński, *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX w. po wybuchu II wojny światowej*, Wrocław 1994, s. 145-204.
- 14 W. Nałkowski, *Materiały do geografii ziem dawnej Polski*, Warszawa 1915, s. 45-46.
- 15 W. Nałkowski, *Terytorium Polski historycznej jako indywidualność geograficzna*, Warszawa 1914, s. 22.
- 16 R. Wapiński, *Polska*, op.cit., s. 198.
- 17 E. Romer, *Pierwsza próba syntezy*, Warszawa 1907, s. 11.
- 18 J.L. Popławski, *Pisma*, t. I, op.cit., s. 240.
- 18 J.L. Popławski, *Pisma*, t. I, op.cit., s. 60-61.
- 20 Tamże, t. II. s. 179.
- 21 R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 36. Por. R. Wapiński, *Roman Dmowski*, op.cit., s. 105.
- 22 R. Skrzycki, *Listy Warszawiaka z Galicji*, „Przegląd Wszchepolski”, nr 9 z 1.V.1987 r.
- 23 R. Wapiński, *R. Dmowski*, op.cit., s. 107.
- 24 Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1908, s. 71.
- 25 J. Kurczewska, *Naród...*, op.cit., s. 33.
- 26 Z. Balicki, *Egoizm...*, op.cit. s. 96.
- 27 S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania w myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964, s. 392.
- 28 Z. Balicki, *Egoizm*, op.cit., s. 82.
- 29 Tamże, s. 36.
- 30 Por. R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, op.cit., s. 40, R. Wapiński, *Roman Dmowski* op.cit., s. 94., J. Kurczewska, *Naród...*, op.cit., s. 208.
- 31 R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Warszawa 1934, s. 26-27.
- 32 Tamże, s. 214-215.
- 33 R. Wapiński, *Polska i małe ojczyzny Polaków*, Wrocław 1994, s. 165.
- 34 A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Paryż 1961, s. 103-104.,
- 35 L. Wasilewski, *Kwestia żydowska na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*, Lwów 1913, s. 4-5.
- 36 Tamże, s. 6.
- 37 Tamże, s. 8-9.
- 38 Tamże, s. 24.
- 39 R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991 s. 112.
- 40 R. Wapiński, *Polska...*, op.cit., s. 166.

- 41 Pr. zb. pod red. A. Wojtasa, *Polityka a wychowanie. Szkice z historii wychowania społecznego II Rzeczypospolitej*, Toruń 1994, s. 22-23.
- 42 St. Szczepanowski, *Mysł o odrodzeniu narodowym, Pośmiertnego wydawnictwa zbiorowego. Pisma i przemówienia*, t. I. Lwów 1923, s. 7.
- 43 Tamże, s. 84.
- 44 Tamże, s. 204.
- 45 Por. R. Wapiński, R. Dmowski, op.cit., s. 91., *Polityka a wychowanie*, op.cit., s. 29.
- 46 W. Lutosławski, *O wychowaniu narodowym*, wyd. trzecie, Nakładem Wszechnicy Mickiewicza. Morges Suisse 1903 s. 29.
- 47 *Polityka a wychowanie*, op.cit., s. 31.
- 48 R. Wapiński, *Pokolenia*, op.cit., s. 113-114.
- 49 J.L. Popławski, *Pisma* t. II op.cit., s. 302.
- 50 K. Kelles-Krauz, *Pisma wybrane*, t. II. Warszawa 1962, s. 326.
- 51 E. Mendelson, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, s. 27-38.
- 52 J.L. Popławski. *Pisma*, t. I op.cit., s. 261.
- 53 Tamże, s. 262.
- 54 R. Wapiński, *Polska*, op.cit., s. 158.
- 55 A. Hertz, *Żydzi...*, op.cit., s. 101.
- 56 Tamże, s. 71.
- 57 R. Wapiński, *Polska*, op.cit., s. 179-180.
- 58 R. Dmowski, *Kwestia żydowska, część I: Seperatyzm Żydów i jego źródła*, Warszawa 1909, s. 29.
- 59 L. Wasilewski, *Kwestie żydowskie*, op.cit., s. 28.
- 60 R. Dmowski, *Pisma*, t. IV, Częstochowa 1938, s. 120.

Jan Waskan

**POLITICAL REFLECTION OF NATIONAL
DEMOCRATIC ON THE XIX/XX CENTURY RELATIVE
TO NATIONAL MINORITIES IN THE EASTERN
BORDER LAND**

SUMMARY

The article refers to the issue of national minorities in the eastern area of Poland after World War 1 seen from the political view of The Polish national movement. The representatives of the movement wanted Lithuanians, Ukrainians and Belorussians to be recognized as Poles. They completely disregarded their national aspirations. They considered them representatives of provinces, similarly to the natives of Mazury, Wielkopolska and Małopolska, whereas the reality was quite the contrary. They agreed only to certain cultural autonomy, giving them right to their own folklore. The command of their assimilation was common. However, the Jewish minority was treated in a quite different way. When 'Lithuacks' (Jews exiled from the central region of Russia) were sent to western areas of Russia, comprising also Poland, a new problem was incited. So far, the Jews had been considered as 'familiar-strangers'; when 'Lithuacks' appeared, a new category had been forged: 'strange-strangers'.